Nr. 180. Kraków, czwartek 4 lipca 1901. Rocznik X.

Adres Redakcyi i Administracyi Kraków, ul. Bracka 15. — Telefon Nr. 896. —

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi i Administracyi, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 8 halerzy. Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o g. 8 rano a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia: W administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Adres na telegramy: Naprzód-Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 80 h., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 20 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — „Nadesłane" od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 halerzy za każdy raz. — Załączniki (prospekty i. t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Pr. III. 164|01. C. k. Sąd krajowy jako prasowy na wniosek c. k. prokuratora państwa po myśli § 493 pk. orzekł, iż zamieszczone w Nrze 177 czasopisma »Naprzód« z dnia 1 lipca 1901 roku artykuł pod tytułem: »Głos« warszawski o stańczykieryi galicyjskiej« od słów: »Brzmi to rzeczywiście« do »pracowników najemnych« zawiera znamiona występku z § 300 ustawy karnej i artykułu III-go ustawy z dnia 17 grudnia 1862 roku L. 8 ex 1863 Dpp., że zakazuje się rozszerzania tego artykułu, zatwierdza się zarządzoną przez ck. prokuratoryę państwa konfiskatę pomieszczonego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem ustęp ten powyższego artykułu wyszydza działalność sejmu galicyjskiego.

Równocześnie na wniosek c. k. prokuratoryi państwa stosownie do przepisu § 20 ust. pr., poleca się redakcyi czasopisma »Naprzód«, aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma, na pierwszej stronie takowego pod rygorem skutków z § 21 ustawy pras., bezpłatnie zamieściła. C. k. Sąd krajowy jako prasowy. — Kraków, dnia 2 lipca 1901. — Morelowski.

Z dnia.

Kraków, 3 lipca.

Tryumf naszych towarzyszów wiedeńskich.

Wybór tow. dra Wiktora Adlera do sejmu dolno-austryackiego jest zdarzeniem pomnikowej doniosłości. Do ostatnich wyborów do parlamentu byli antysemici jedynymi i nieograniczonymi panami Wiednia i Austryi Dolnej. Zdawało się, że żadna siła nie zdoła złamać potęgi tej hordy nowożytnych wandalów, którzy brutalnie deptali całą kulturę i całe życie publiczne wtłaczali pod czarny kapelusz jezuicki.

Ale w partyi socyalno-demokratycznej tkwi siła niespożyta, podczas gdy budowa, wzniesiona przez Luegera i jego narzędzia, a oparta na kłamstwie i obłudzie, była domem z kart. Socyalni demokraci wiedeńscy po pogromie z r. 1897 wzięli się ze zdwojoną gorliwością do uświadamia-



Dr. Wiktor Adler.

nia mas i do pracy organizacyjnej. Żelazna ta praca wspaniałe wydała owoce, reszty zaś dokonali sami antysemici swą haniebną gospodarką partyjną.

W Wiedniu, który niemal niepodzielnie należał do antysemitów, udało się naszym towarzyszom wybrać dwóch socyalnych demokratów do rady miejskiej. To już było dobrym znakiem.

Ale dopiero tegoroczne wybory do parlamentu stały się prawdziwym pogromem dla antysemitów. Z Wiednia z kuryi powszechnej wybrani zostali dwaj socyalni demokraci, a z Wiener Neustadt jeden socyalny demokrata; co więcej, nawet z kuryi miejskiej w Korneuburg przeszedł socyalny demokrata przeciw antysemicie. W innych okręgach kuryi powszechnej i miejskiej Wiednia i Austryi Dolnej antysemici stracili tysiące głosów i utrzymali się z wielką biedą jedynie dzięki niesłychanym nadużyciom i szwindlom, jakich się dopuszczali, mając w swoim ręku władzę. Teraz widocznem już było, że świetność antysemitów chyli się do upadku.

Antysemici twierdzili jednak, że to tylko chwilowa klęska, z której się znowu podniosą. Tymczasem wybór uzupełniający do sejmu z wiedeńskiej dzielnicy Favoriten w miejsce zmarłego posła antysemickiego Schlesingera, zadał temu kłam. Mimo niesłychanych nadużyć ze strony antysemitów, mimo masowego rabunku prawa wybor-

EMIL ZOLA.

PRACA.

POWIEŚĆ.

89)

W jego grubym, drżącym głosie, brzmiał strach i dzikość mieszczucha, kiedy się czuje zagrożonym, ta wrodzona potrzeba represyj, co objawiła się u niego w danej chwili żądaniem sprowadzenia wojska, ażeby strejkujący za pomocą karabinowych strzałów zmuszeni zostali do podjęcia pracy.

— Co do mnie, zrobiłem dla robotników wszystko, co tylko się dało, w moich fabrykach: mają kasę zapomogową, kasę emerytalną, tanie mieszkania, wszelkie ulgi, jakie tylko pomyśleć można. Więc cóż?... czego mogą chcieć więcej?... Chyba, że to już koniec świata, prawda Delaveau?

Dyrektor „Piekła", jedząc z apetytem, przysłuchiwał się tylko i nie wtrącał do-tąd ni słówkiem do rozmowy.

— Ii, koniec świata! — wyrzekł z zupełnym spokojem — tak źle nie jest. Mam nadzieję, że nie dopuścimy końca świata, nie spróbowawszy wpierw trochę walki o to, aby się tak prędko nie skończył... Podzielam zdanie pana podprefekta, że strejk się zakończył bardzo pomyślnie. Mogę państwu nawet udzielić nienajgorszej nowiny: Bonnaire, ten kolektywista, wszak wiecie? co był przywódcą strejku, a którego musiałem przyjąć napowrót z innymi, — wymierzył sam sobie sprawiedliwość i opuścił wczoraj hutę. Doskonały robotnik! — ale cóż chcecie: przewrócona głowa, niebezpieczny marzyciel... Ach! te mrzonki, te mrzonki!... One to wiodą nas w przepaść!

Mówiąc dalej w tym duchu, starał się okazać bardzo lojalnym i sprawiedliwym. Każdy ma prawo bronić swych interesów. Robotnicy, przystępując do strejku, wierzą w to, że bronią swoich. On zaś, dyrektor huty, staje w obronie kapitału, ruchomości, własności, które mu zostały powierzone. Gotów nawet do pewnej pobłażliwości, czując się w tej walce silniejszym. Ale jedyną jego powinnością było utrzymanie dotychczasowego stanu rzeczy, normalnego funkcyonowania najemnej pracy, tak jak ją doświadczenie wieków stopniowo zorganizowało. Mieściła się w tem cała prawda praktyki, po za tem istniały tylko zbrodnicze mrzonki, na przykład ów kollektywizm, którego zastosowanie sprowadziłby musiało najstraszliwszą z katastrof. Wspominał również i o syndykatach, które zapalczywie zwalczał, odczuwając w nich potężną broń. Pomimo wszystko jednakże odniósł zwycięstwo, jedynie jako niestrudzony pracownik, jako dobry administrator, szczęśliwy, że strejk nie sprawił większych spustoszeń, że nie urósł do rozmiarów klęski, jakąby się był stał, uniemożliwiając mu w tym roku dotrzymanie zobowiązań, przyjętych wobec kuzyna.

W tej chwili lokaje wnieśli pieczone przepiórki, podczas kiedy stangret, który miał obowiązek nalewania win, począł napełniać kieliszki *saint-emilion*'em.

czego, jakiego przez sfałszowanie listy wyborców dopuścił się antysemicki magistrat wiedeński na robotnikach, — został wybrany kandydat socyalnej demokracyi, tow. dr. Wiktor Adler.

Jest to pierwszy poseł socyalno-demokratyczny, jaki do któregokolwiek sejmu krajowego w Austryi został wybrany. Wybór tow. dra Adlera ma więc znaczenie, sięgające daleko poza Wiedeń i poza Dolną Austryę.

Tow. dr. Wiktor Adler jest duszą austryackiej socyalnej demokracyi. Jest to jeden z najwybitniejszych współczesnych polityków w Europie. Wielki rozum, genialny umysł, ogromna nauka, wielkie serce, wielkie poświęcenie, wielki charakter czysty jak łza, żelazna energia, praca i wytrwałość — oto przymioty tow. dra Adlera, którego szanują i kochają socyaliści wszystkich narodów, a podziwiają i boją się jak ognia wrogowie ludu. Niestety, nie udało się dotąd wprowadzić tow. dra Adlera do parlamentu. Dlatego tembardziej cieszymy się z jego wyboru do sejmu dolno-austryackiego.

Tow. dr. Adler, który od lat blisko dwudziestu stoi na czele partyi socyalno-demokratycznej w Austryi i wiedzie ją wytrwale przez wszystkie burze od zwycięstwa do zwycięstwa, będzie mógł teraz swą niezwykłą wymową, nacechowaną niepospolitą głębokością krytyki i zabójczym sarkazmem, dobijać w sejmie dolno-austryackim reakcyjną bandę, która przez tyle lat ogłupiała ludność stolicy państwa, a która teraz z szybkością błyskawicy stacza się w przepaść zupełnego upadku.

Dzień zwycięstwa tow. dra Adlera jest więc dniem radosnym dla całej socyalnej demokracyi w Austryi.

VII. Kongres
polskiej partyi socyalno-demokratycznej Galicyi i Śląska.

(Ciąg dalszy).

4. Sprawozdanie komitetu wykonawczego.

Referent tow. dr Marek zaznacza, że komitetowi wykonawczemu nadesłało sprawozdania 17 organizacyj, nie nadesłał sprawozdania Lwów i Śląsk. O tyle więc wszystkie cyfry i daty będą niezupełne. W tych 17 okręgach agitacyjnych odbyło się w czasie od ostatniego kongresu ogółem 294 zgromadzeń publicznych, 1515 wykładów i zgromadzeń poufnych, 192 zgromadzeń chłopskich, 7 zgromadzeń było zakazanych. Ilość zgromadzeń wyborczych nie da się absolutnie nawet w przybliżeniu obliczyć, również ilość zgromadzeń poufnych i wykładów podana jest o wiele niżej, niż w rzeczywistości. Prześladowania polityczne wynoszą: 252 aresztów, 187 procesów z uwolnieniem, 140 procesów z zasądzeniem, 998 K grzywn, 5 lat 11 miesięcy i 16 dni więzienia. Z tych prześladowań najwyższe cyfry przypadają na Przemyśl (Głosy: Słuchajcie! Słuchajcie!), a mianowicie 190 aresztów, 99 procesów z uwolnieniem, 34 procesów z zasądzeniem, 240 K grzywn, 3 lata 11 miesięcy i 26 dni więzienia.

W dalszym ciągu przedstawia referent obrót kasowy poszczególnych komitetów okręgowych i miejscowych. Wszystkie te cyfry wskazują na pomyślny rozwój partyi. Mimo zastoju ekonomicznego rozwinęła się także organizacya zawodowa, której podwalinę położyły dwa zjazdy zawodowe: krakowski i przemyski. Referent omawia dalej walkę wyborczą i jej wyniki, oraz stosunek partyi do innych stronnictw, szczególnie walkę z klerykalizmem. Prowadziliśmy walkę o zdobycie kas chorych na prowincyi, które obecnie słusznie noszą nazwę „złodziejskich gniazd“; walkę tę trzeba wytrwale dalej prowadzić. Przy wyborach do sądów przemysłowych zwyciężyli zorganizowani robotnicy wszędzie: we Lwowie, w Krakowie, w Bielsku i w Mor. Ostrawie.

Referent wylicza dalej przeprowadzone strejki, z których szerzej omawia strejk górników węglowych w zagłębiu ostrawsko-karwińskiem i strejk górników w Borysławiu. Ważnym krokiem naprzód było zamienienie tygodniowego „Naprzodu“ na pismo codzienne.

Tow. Hudec (Lwów) wyjaśnia przyczyny, dla których komitet lwowski nie mógł na czas nadesłać sprawozdania komitetowi wykonawczemu i przedkłada je ustnie kongresowi: Zgromadzeń ludowych odbyło się we Lwowie od ostatniego kongresu 60, poufnych przeszło tysiąc; wykłady odbywały się po stowarzyszeniach, chociaż głównie robotnicy korzystali z wykładów Uniwersytetu ludowego. Większych prześladowań politycznych nie było; tylko tow. Mokłowski odcierpiał 2 miesiące ciężkiego więzienia, a nadto było kilka mniejszych procesów o kolportaż.

Strejki blacharzy, szczotkarzy i tokarzy skończyły się częściowem uwzględnieniem żądań strejkujących, oraz bojkot pewnego większego sklepu wywalczył dla pracujących tamże spoczynek niedzielny. Lwów liczy obecnie 15 stowarzyszeń zawodowych z 1500 członkami, 2 stowarzyszenia robotnicze kształcące z 150 członkami i 1 polityczne stowarzyszenie. Ruch wyborczy przedstawia się następują

— Możesz mi zatem przyrzec pod przysięgą — odezwał się żartobliwie Boisgelin, — że nie będziemy zmuszeni poprzestać na kartoflach i że bez skrupułów sumienia wolno nam sobie pozwolić na skrzydełko przepiórki?

Ogromnym wybuchem śmiechu przyjęto ten dowcip, który wydał się wszystkim pełnym finezyi.

— Przysięgam ci na to — odparł wesoło Delaveau, śmiejąc się z innymi. — Jedz i spij spokojnie, rewolucya, która odbierze ci twą rentę, nie wybuchnie jeszcze jutro.

Milcząc, czuł Łukasz bicie swego serca. Tak jest, to najemnictwo to kapitał wyzyskiwał cudzą pracę. Puszczał w ruch pięć franków, robotnik robił z nich siedm, a kapitał zjadał dwa, zysku. Jeszcze ten Delaveau pracował przynajmniej, narażał swój mózg, swoje mięśnie; lecz Boisgelin, który nie zaznał nigdy pracy, jakiem on prawem żył, jadł, wśród takiego zbytku? Łukasza uderzyła również mina Fernandy, siedzącej obok, mocno zajętej rozmową nie bardzo nadającą się dla kobiet, pobudzonej i upojonej upadkiem robotników a zwycięstwem złota, które jej ząbki miażdżyły całą siłą szczęk młodej wilczycy. Jej karminowe usta rozchyliły się zlekka, odsłaniając ostre zęby uśmiechem subtelnego okrucieństwa, jakgdyby nakoniec teraz czuła się nasyconą w swych żądzach i w swojej mściwości, w obliczu tej dobrej kobiety, którą zdradzała, pomiędzy swoim pięknym kochankiem, z którego uczyniła niewolnika, i mężem nie widzącym niczego, co zapracowywał się dla niej na przyszłe miliony. Była jakby upojona kwiatami, winem, daniami, upojona nadewszystko przewrotną rozkoszą spożytkowania swojej promiennej piękności na posiew rozprzężenia i upadku.

— A co też słychać z festynem dobroczynnym w podprefekturze? — zwróciła pani Zuzanna uprzejme zapytanie pod adresem Châtelarda. — Będziemy teraz mówić o czemś innem, po polityce — zgoda?...

Podprefekt zastosował się natychmiast z całą galanteryą do wyrażonego przez nią życzenia.

— Pani ma racyę, nasz nałóg do politycznych dysput jest nie do darowania... Co do festynu zaś, gotów ich jestem urządzić tyle, ile tylko droga pani zażąda...

Od tego momentu rozmowa się podzieliła, każdy rozpoczął gawędkę w swoim ulubionym przedmiocie. Ksiądz Marle ograniczał się do potakujących skinień głowy, jakiemi aprobował niektóre twierdzenia Delaveau, bardzo przezorny w tem towarzystwie, gdzie doprowadzało go do rozpaczy prowadzenie się pana domu, sceptycyzm podprefekta i jawny antagonizm mera, afiszującego swoje zapatrywania antyklerykalne. Co za rozpacz! to społeczeństwo, które on musiał podtrzymywać, a które kończyło w takim rozkładzie!... Jedyną jego pociechą była nabożna sympatya pięknej Leonory, sąsiadki, nim samym wyłącznie zajętej i szepczącej mu w ucho uprzejme słówka, podczas kiedy reszta obecnych głośno dysputowała. I ta co prawda żyła w grzechu, spowiadała się jednak przynajmniej; i zdawało mu się teraz, że już ją słyszy, jak przy najbliższej spowiedzi oskarża się przed nim u konfesyonału, że zbyt wiele użyła rozkoszy na tem śniadaniu, u boku podprefekta Châtelarda, którego kolano przyciskało się pod stołem miłośnie do jej kolana.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

co: zgromadzeń wyborczych w mieście było 37, po wsiach 255, pism i broszur rozrzucono w okresie przedwyborczym 193.450 egzemplarzy, w czem już jest zawarta „Gazeta wyborcza“. Mimo usilnej agitacyi wynik wyborów we Lwowie był ujemny z powodu korupcyi, rozsiewanej przez Breitera i ciemnoty włościan. Wkońcu przedstawia mówca sprawozdanie kasowe komitetu lwowskiego i rachunki wyborcze, zamknięte znacznym niedoborem.

Tow. Kurowski, skarbnik komitetu wykonawczego, przedkłada sprawozdanie kasowe tegoż.

Tow. Tadeusz Reger (Morawska Ostrawa) zdaje sprawę z ruchu socyalistycznego na Śląsku; omawia wielki strejk górników i jego skutki, oraz wybory na Śląsku.

Po dyskusyi, w której przemawiali tow. dr Hankiewicz, Mięsowicz i Mokłowski, i po końcowem przemówieniu referenta, uchwalono jednogłośnie następujące rezolucye:

1. Rezolucya tow. dra Seinfelda: „Kongres wyraża komitetowi wykonawczemu za jego działalność pełne uznanie“.

2. Rezolucya tow. Schifflera: „Każdy komitet okręgowy obowiązany jest prowadzić dokładną statystykę ruchu i organizacyj partyjnych (ilość odbytych zgromadzeń, prześladowania polityczne, rozwój partyi itp.). W tym celu mają komitety miejscowe, względnie mężowie zaufania, składać swemu komitetowi okręgowemu dokładne sprawozdania z ruchu i organizacyj“.

5. Wybór zarządu partyjnego.

Na wniosek referenta komisyi tow. dra A. Moslera uchwalił kongres, że siedzibą zarządu partyjnego aż do następnego kongresu ma być Kraków, poczem kongres wybrał następujący zarząd partyjny:

Komitet wykonawczy: tow. Jan Englisch, Zygmunt Klemensiewicz, Szczepan Kurowski, dr Zygmunt Marek i Leon Misiołek.

Kontrola partyjna: tow. Józef Hudec i Jan Mięsowicz (Lwów), dr Herman Liebermann (Przemyśl), Tadeusz Reger (Mor. Ostrawa).

Nadto wedle statutu partyjnego wchodzi do komitetu wykonawczego tow. poseł Ignacy Daszyński.

Do komisyi szkontrującej, zostali wybrani: tow. Jan Serkowski, Władysław Teodorczuk i dr Józef Weinsberg.

Tow. Sułczewski (Kraków) złożył oświadczenie, że wybór tow. Kurowskiego nastąpił przeciw głosom 9 delegatów krakowskich.

6. Wybory do sejmu.

Referent tow. dr Liebermann jest zdania, że powinniśmy się z całą energią zabrać do sejmowej kampanii wyborczej. Obecna sejmowa ordynacya wyborcza jest absurdem, bo robotnicy, którzy mają prawo wyborcze do parlamentu, nie mają prawa wyborczego do sejmu. Dlatego powinniśmy prowadzić walkę wyborczą pod hasłem powszechnego, równego, bezpośredniego prawa wyborczego do sejmu. Wobec zdrady Stojałowskiego musiała szerokie warstwy ludu wiejskiego ogarnąć nieufność do wszelkich partyj opozycyjnych i apatya. Musimy wziąć udział w walce wyborczej, aby podnieść lud na duchu, aby mu pokazać, że jest jeszcze ktoś, co chyba z życiem opuści szeregi opozycyi. (Huczne oklaski). Powinniśmy zainteresować w walce wyborczej zarówno chłopów, jak i klasy średnie. Jak duch Banka powinniśmy się zjawiać na wszelkich zgromadzeniach, zwoływanych przez inne stronnictwa, krytykować tam gospodarkę kliki rządzącej, przypominać stare grzechy opozycyi i kontrolować ją na każdym kroku.

Partya powinna podczas wyborów zachować taktykę wolnej ręki, nie łączyć się z nikim, nie wchodzić w żadne kompromisy. Niema zdradliwszej istoty jak demokracya i opozycya ludowa w Galicyi. Z tymi ludźmi nie możemy wchodzić w żadne sojusze.

W chwili, kiedy my tu obradujemy nad wzięciem udziału w sejmowej walce wyborczej, towarzysze nasi w Wiedniu przypuszczają szturm do sejmu dolno-austryackiego, w robotniczej dzielnicy Favoriten walczą o mandat sejmowy dla naszego najdzielniejszego tow. dra Wiktora Adlera.

Z całego serca życzymy im, aby im się udało zrobić pierwszy wyłom w tej twierdzy reakcyi i przeprowadzić wybór tow. dra Adlera. (Huczne oklaski) Zwycięstwo naszych towarzyszów wiedeńskich, które jest prawie zapewnione, niechaj będzie dla nas podnietą. Postarajmy się o to, aby tow. Daszyński wszedł do galicyjskiego sejmu i mógł nietylko w Wiedniu, ale i we Lwowie „kalać własne gniazdo“. (Długotrwałe oklaski).

Koreferent tow. Mokłowski wykazuje, że wobec agrarnego ducha obecnego sejmu, zwalczającego uprzemysłowienie Galicyi, w interesie rozwoju socyalizmu w kraju musimy wziąć udział w wyborach sejmowych. Obecna gospodarka sejmu da wyborny materyał agitacyjny. Wprawdzie nie należy prowadzić polityki mandatowej, ale w każdym razie należy się starać o wprowadzenie naszych posłów do sejmu. Dlatego nie należy rozdrabniać zbytnio naszych sił, lecz skupić je intensywnie na tych okręgach, które przedstawiają jakieś szanse.

Sojuszów żadnych zawierać nie należy, ale gdziekolwiek ma szanse jakaś partya, idąca przeciw szlachetczyźnie, należy partyę tę popierać. Taktyka zwalczania szlachetczyzny powinna przyświecać nam w walce wyborczej. (Oklaski).

Tow. Schiffler (Przemyśl) żąda wywołania wielkiego ruchu za powszechnem, równem, bezpośredniem i tajnem prawem wyborczem do sejmu.

Tow. dr. A. Mosler (Buczacz) z zasadniczego stanowiska sprzeciwia się braniu udziału w walce wyborczej sejmowej, ponieważ robotnicy nie mają prawa wyborczego. Co innego w Wiedniu, tam robotnicy stanowią masę wyborców, ale u nas do kogo się zwrócimy o głosy? Do średnich chłopów, do mieszczan? Taka agitacya wyborcza nie może dla partyi robotniczej mieć żadnych dodatnich skutków Te ogromne koszta, które pochłonie bezużyteczna agitacya wyborcza, należy raczej obrócić na wybudowanie organizacyi robotniczej.

Tow. Słowik (Wiedeń) gorąco popiera myśl wzięcia udziału w walce wyborczej i porusza myśl wypracowania socyalistycznego programu chłopskiego.

Tow. dr. Loewenherz (Lwów) zbija wywody tow. dra Moslera; trzeba wyzyskać nastrój ludności w okresie przedwyborczym; pieniędzy, które ludzie złożą na wybory, nie dadzą tak chętnie na inny cel.

Tow. Daszyński wykazuje, że doświadczenia przemawiają przeciw stanowisku tow. dra Moslera. Wybory przyczyniają się ogromnie do spopularyzowania naszej partyi i idei socyalistycznej. Wzięlibyśmy bardzo za złe tow. Moslerowi, gdyby w okresie przedwyborczym nie urządzał zgromadzeń, na których nie będzie komisarza. (Tow. dr. Mosler woła: „Ależ i owszem! Wesołość.). Sądzę też, że gdyby się tow. Moslerowi wydarzyło takie nieszczęście, że zostałby wybrany do sejmu (wesołość), toby mandatu nie złożył (Wesołość). My o nasze zasady obawiać się nie potrzebujemy, nie są one ze szkła. Możemy być o to spokojni. Udział w wyborach jest kwestyą nie zasadniczą, lecz czysto taktyczną.

Tow. dr. Seinfeld (Stanisławów) zbija stanowisko tow. Moslera i wykazuje, że działalność tegoż stoi w sprzeczności z jego słowami. Gdyby w kraju istniało stronnictwo demokratyczne, w europejskiem tego słowa znaczeniu, to moglibyśmy mu pozostawić walkę. Ale ponieważ w naszym kraju nie ma prawdziwej partyi postępowej, ponieważ demokraci galicyjscy biją czołem przed arcykapłanem korupcyi i wręczają adres marszałkowi Badeniemu, przeto na naszych barkach spoczywa cały ciężar walki o te swobody polityczne, o które gdzieindziej walczą partye mieszczańskie. (Oklaski). Musimy wśród agitacyi wyborczej rozwinąć niszczącą krytykę gospodarki wydziału krajowego i rad powiatowych, pokazać, że nie mamy ani szkół, ani szpitali, ani dróg, ani zregulowanych potoków itd., musimy wyciągnąć na wierzch takie fakta, jak np. ten, że fundusz ubogich gminy Pacyków znajduje się na hipotece

marszałka powiatowego Brykczyńskiego na siedmdziesiątem miejscu! Możemy obficie czerpać z tego skarbca podłości. Należałoby jednak pomyśleć o wprowadzeniu naszego posła do sejmu, aby tenże mógł w samym sejmie taką samą krytykę rozwinąć. Dlatego trzeba skupić swe siły na okręgi możliwe do zdobycia i nie posłać tow. Moslerowi do Buczacza ani jednego agitatora, chociażby dziesięć razy telegrafował! (Wesołość).

Tow. dr. Mosler: Nie potrzebuję żadnego, ja sobie sam dam radę! (Wesołość).

Po końcowem słowie referenta tow. dra Liebermanna uchwalono rezolucyę referenta z poprawką tow. Haeckera w następującem brzmieniu:

„Zjazd uchwala:

Polska Partya socyalno-demokratyczna bierze udział w zbliżającej się walce wyborczej do sejmu

O postawieniu kandydatur partyjnych decyduje komitet okręgu wyborczego po ościągnięciu przedtem zatwierdzenia kandydata przez Zarząd partyjny". (Dok. nast.).

Przegląd polityczny.

= Stańczycy wobec przymusowego ubezpieczenia od ognia. Komisya administracyjna sejmu galicyjskiego przedłożyła sprawozdanie, w którem poleca odrzucenie wniosków Kramarczyka i Bernadzikowskiego, żądających ukrajowienia asekuracyi od ognia. Komisya sądzi, że sprawa jest jeszcze „przedwczesną", że materyały, nagromadzone przez Wydział krajowy są „nieco przedawnione" i że lepiej będzie czekać, aż rząd sam nie weźmie sprawy w swoje ręce.

Równocześnie sprzeciwia się komisya upaństwowieniu asekuracyi i powiada:

„Stanowczo szkodliwem byłoby upaństwowienie i wszelkie zbyt wielkie zgeneralizowanie ubezpieczeń; projekt zaś rządowy przedłożony Radzie państwa w 1897 roku, powtórzony z pewnemi modyfikacyami w r. 1898 przesądza wiele i jest, pomijając inne rzeczowe zarzuty, zbyt ciasny dla ustawodawczej kompetencyi sejmu. Domagać się należy szerszego (!) traktowania przedmiotu. Sejmowi służyć winno prawo zaprowadzenia przymusu w dowolnej formie, zatem założenia zakładu krajowego z przywilejem lub bez przywileju, albo poruczenia przyjmowania ubezpieczeń instytucyom, przedstawiającym poważne gwarancye. Uwzględnieniem różnorodności stosunków najłatwiej uzyskać istotną taniość asekuracyi."

Po tem „uzasadnieniu" proponuje komisya starą rezolucyę:

„I. Sejm wzywa c. k. rząd, aby jak najspieszniej umożliwił ustawodawstwu krajowemu zaprowadzenie przymusowego ubezpieczenia od ognia, wedle potrzeb kraju.

II. Sejm poleca wydziałowi krajowemu, ażeby w porozumieniu z c. k. rządem przy udziale Towarzystw asekuracyjnych przeprowadził szersze dochodzenia statystyczne co do faktycznego stanu ubezpieczeń od ognia w całym kraju".

Z całego tego sprawozdania przebija się dążenie, aby znowu przysporzyć stańczykom milionowy podarek kosztem ludności. Tak samo, jak za propinacyę, chcieliby i dziś stańczycy otrzymać do kieszeni tanim kosztem miliony za lasy i za Floryankę. Ze względu na Floryankę, starają się opóźnić ukrajowienie asekuracyi na tak długo, aż nie otrzymają pewnych gwarancyi co do odszkodowania. Stądto pochodzą owe wykręty, które komisya administracyjna przedkłada sejmowi, jako „załatwienie" wniosków chłopskich. W kwestyach pieniężnych są stańczycy bardziej perfidnymi, niż najgorszy lichwiarz.

Przegląd społeczny.

W Jarosławiu wybuchł w pracowni szewskiej J. Koby konflikt z tego powodu, że p. Koba przeniósł swoją pracownię do lokalu, przerobionego z miejsca ustępowego. Pokój jest wilgotny i ciemny, a na półtora metra obok znajduje się miejsce ustępowe, i w takiem miejscu pracuje 12 robotników i 2 chłopców. P. Koba nie zgodził się na zmianę lokalu, wobec czego cały personal zgłosił 14-dniowe wypowiedzenie. Jeżeli p. Koba nie ustąpi i nie zgodzi się na uzasadnione żądanie personalu, gotów wybuchnąć strejk.

Ewentualne składki na strejkujących należy wysyłać na adres: Józef Neider w Krakowie, ul. Mikołajska l. 9.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 4 lipca. 1228. Konrad mazowiecki nadaje Krzyżakom Prusy. — 1776. Północno-amerykańskie kolonie ogłaszają się za niepodległe. — 1807. Narodziny Garibaldiego. — 1894. Wyrok w procesie „Banca Romana". — 1900. Zmiany w zarządzie armii francuskiej. Zwolennicy klerykałów otrzymują dymisyę, a miejsca ich obejmują generałowie sprzyjający republice. Izba deputowanych, po gwałtownym ataku nacyonalistów na rząd, uchwala wotum dla rządu.

Dziś teatr zamknięty.

Związek stowarzyszeń robotniczych w Krakowie przeniósł z dniem dzisiejszym lokal swój z ulicy Floryańskiej l. 49 do domu przy Małym Rynku l. 6 II. piętro.

Zwaryował z gorąca! Żar słońca lipcowego działa najbardziej destrukcyjnie na mózgi klerykalnych pismaków. Zeszłego roku o tej porze wypluwał z siebie „Ruch katolicki" w drgawkach przedśmiertnych najpotworniejsze brednie. Dziś czyni to samo „Przedświt". Pod tytułem: „Daszyński się starzeje" zamieścił onegdaj artykuł wstępny, będący wprost kopalnią dla psychiatrów. Czego tam w nim niema! Daszyński stracił wpływ w partyi,— dlatego, że na kongresie krytykowano parlamentaryzm austryacki. Taki szmok klerykalny nie może pomieścić w swojej głowie, że w partyi naszej niema dyktatorów, że organizacya nasza jest wolnym związkiem wolnych ludzi, i że siła naszego ruchu polega właśnie na wolnej krytyce i publicznej kontroli.

Głuptasek z „Przedświtu" bredzi dalej o jakiejś tajemniczej rywalizacyi Mokłowskiego z Daszyńskim, o rozłamie, który ma nastąpić za parę tygodni i dochodzi do wniosku, że dni „dyktatury" Daszyńskiego są policzone!

Kapitalistom ormiańskim, którzy łożą bajońskie sumy na wydawnictwo „Przedświtu", radzimy całkiem poważnie, aby ulokowali lepiej swój ciężko zapracowany kapitał raczej w przedsiębiorstwie do wywożenia odpadków kuchennych. Będzie to z pewnością pożyteczniejszem dla społeczeństwa, niż wydawanie „Przedsmaku".

Opera lwowska w Krakowie. Personal opery lwowskiej przybędzie do Krakowa w poniedziałek 8 lipca, a już na drugi dzień rozpocznie się szereg przedstawień operowych nieśmiertelną „Halką" Moniuszki, w której partyę tytułową wykona p. Janina Korolewiczówna, znakomita primadonna opery warszawskiej. Jontkiem będzie niezrównany wykonawca tej partyi p. Aleksander Myszuga. Inne partye spoczywają w rękach sił pierwszorzędnych.

We środę i w niedzielę daną będzie tylko te dwa razy znakomita opera Wagnera „Lohengrin" z p. Aleksandrem Bandrowskim w partyi tytułowej, który, jak wiadomo, nietylko na naszych, ale i na scenach zagranicznych nie ma równego sobie i tak mistrzowskiego wykonawcy tej przepięknej partyi. Elizą będzie p. H. Ruszkowska, która partyę tę śpiewała we Lwowie z powodzeniem.

„Faust“ Gounoda w wyborowej obsadzie z pp. Korolewicz, Ruszkowską, Kasprowicz; pp. Myszugą, Jerominem, Szymańskim, danym będzie w piątek, a największą atrakcyą repertoaru tego tygodnia będzie niezawodnie „Janek“, opera Wład. Żeleńskiego. Personal opery lwowskiej przedstawia się okazale, wraz z licznymi chórami, pełną orkiestrą, na czele której stoi zdolny i energiczny kapelmistrz p. Fr. Spetrino. Piękne kostyumy i nowe dekoracye, wszystko to razem powinno się złożyć, na wyborową całość. A ponieważ Krakowianie lubiący muzykę spragnieni są opery, której nie mają sposobności słyszeć, przeto mamy nadzieję, że goście lwowscy cieszyć się będą u nas wielkiem powodzeniem.

Miejski skład węgla. Komisya węglowa ogłasza sprawozdanie, z którego się okazuje, że dotychczas sprzedano do 1 b. m. razem 180.864 cetnarów węgla za cenę 155.054 koron 76 h. Najwięcej sprzedano węgla na wozach, krążących po całem mieście, bo aż 177.640 cetnarów. Ceny węgla obniżano stosownie do konjunktury, panującej na rynku węglowym. Podczas gdy np. od listopada r. z. do marca b. r. kosztował cetnar cłowy na miejscu w składzie 82 h, to obecnie, od 1 lipca kosztuje 64 h, a z dostawą do domu 72 h.

Komisya proponuje dalsze zatrzymanie składu. Przeciw tej propozycyi wystąpią zapewne prywatni właściciele składów. Sądzimy jednak, że rada miejska zgodzi się na propozycyę komisyi.

Znowu jeden z pobożnych. W sprawie znanego zajścia z biletami cyrkowymi, w którem „Księgarnia katolicka“ tak niepochlebną i podejrzaną odegrała rolę, otrzymujemy od dra Miłkowskiego następujące sprostowanie:

Odnośnie do artykułu, umieszczonego pt. „Znowu jeden z pobożnych“ w numerze 177 „Naprzodu“, upraszam na podstawie § 19 ust. pras. o umieszczenie następującego sprostowania: Nie jest prawdą, aby p. Truskolaski, urzędnik Tow. wzaj. ubezpieczeń, zgłosiwszy się po odbiór 700 koron, złożonych u mnie na bilety, kwoty tej napowrót nie dostał, lecz musiał nową kwotę złożyć. Natomiast prawdą jest, iż p. Truskolaski złożył u mnie 1500 koron na bilety i kwotę tę, gdy się sam zgłosił, natychmiast otrzymał napowrót Również nie jest prawdą, iżby p. Truskolaski musiał nową kwotę złożyć, gdyż zapytuję w jakim celu nawet mogłoby to nastąpić. Co do kwestyi, czy żądałem pieniędzy prawnie czy bezprawnie, rozstrzygną c. k. sądy w drodze procesu sądowo-cywilnego.

Dr. Władysław Miłkowski.

Przytaczamy to „sprostowanie“ w całości, by wykazać, jakimi sposobami usiłuje dr. Miłkowski oczyścić się w oczach opinii, z tego „nieporozumienia“, graniczącego bardzo blisko z manipulacyami, określonemi w kodeksie karnym. Mianowicie p. Miłkowski przekręca sens naszej notatki, i tak przekręcony dopiero „prostuje“, pisząc oczywiście zupełną nieprawdę. Faktem bowiem jest, iż p. Truskolaski złożył w księgarni katolickiej na bilety większą kwotę (my twierdziliśmy, iż około 700 koron, jeżeli zaś p. Miłkowski twierdzi, iż kwota ta wynosiła 1500 kor., to tem gorzej dla niego), gdy jednak zgłosił się do kasy cyrkowej po bilety, kazano mu nową kwotę złożyć, nie uznając zupełnie należytości, złożonej do rąk Miłkowskiego. Fakt, iż p. Truskolaski otrzymał kwotę swą napowrót, nie uniewinnia wcale p. Miłkowskiego, gdyż pieniądze były zwracane przy interwencyi policyi. Sprostowanie twierdzi wreszcie, iż sprawa ta rozstrzygniętą zostanie w drodze „procesu sądowo-cywilnego“ — opinia publiczna zaś jest zdania, iż podobne „nieporozumienie“ wyjaśnionem być musi tylko w drodze sądowo-karnej. Poprzednią naszą notatkę podtrzymujemy tedy w zupełności.

Z Domu Matejki komunikują nam: W ciągu miesiąca czerwca zwiedziło Dom Matejki i jego zbiory 51 osób za biletami wstępu po 40 hal., 52 osób za biletami wstępu po 1 koronie i 7 osób za osobną opłatą w „księdze darów“. Z tego tytułu wpłynęło do kasy Towarzystwa 89 koron 40 hal.

Pomocnicy fryzyerscy w Krakowie odbyli dnia 1 bm. zebranie korporacyjne w sali magistratu. Zebranie zagaił prezes p. Ścisło. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania, z którego okazało się, że w kasie znajduje się nadwyżka 58 kor. 40 h, odczytali pp. Łękawski i Stolarski nowy statut, mający na celu powiększenie praw pomocników. Projekt statutu przyjęto. Nadto uchwalono powiększyć liczbę członków wydziału o 4 i wybrano pp. Kiffera, Richtera, Borczuka i p. B. Ustępującemu prezesowi p. Łękawskiemu i sekretarzowi p. Ściśle uchwalono wyrazić podziękowanie.

Strejk chłopski wybuchł w powiecie mościskim we wsiach Starzawa i Matnów. Mianowicie dwór w Starzawie, którego właścicielem jest niejaki Noel Fuss, wyzyskiwał chłopów przy robocie w niesłychany sposób, płacąc im za koszenie siana lub za żniwa bardzo nizkie ceny albo też zbywając ich datkami w naturze. W tym roku włościanie żądali wyższej zapłaty, a gdy Fuss żądaniu temu zadość nie uczynił, odmówili mu roboty. Nie mogąc znaleźć robotników, sprowadził ich Fuss z powiatu przemyskiego z Botycz, a chłopom ze Starzawy odgrażał się, iż doprowadzi do tego, że nikt z chłopów nie będzie mógł trzymać koni z powodu braku siana. Cyniczne prowokacye Fussa wywołały wśród włościan wielkie rozdrażnienie. W piątek wieczorem wybito polowemu szyby i na Fussa rzucano kamieniami; z soboty na niedzielę zaś zapalił nieznany sprawca dworskie siano w polu, inny zaś skosił dworski łan.

Starostwo mościskie wdało się w spór we właściwy sobie sposób. Grozi chłopom stanem wyjątkowym, sprowadzeniem wojska — tymczasem zaś sprowadzono do Starzawy mnóstwo żandarmów, którzy aresztują chłopów bez wyboru; w przeciągu 2 dni aresztowano 9 chłopów! Wójt w Starzawie zrezygnował z urzędu.

Ze Stryja donoszą nam: W niedzielę dnia 30 czerwca br. odbyło się tu zgromadzenie drobnych majstrów w sprawie podniesienia przemysłu w Galicyi. Zgromadzenie to stanowi znakomitą ilustracyę do mowy tow. Daszyńskiego, wypowiedzianej na znanym zjeździe przemysłowców we Lwowie, tudzież do opinii, jaką pismo nasze o całej tej akcyi wypowiedziało. Cały przebieg zgromadzenia świadczył o zupełnym braku uświadomienia politycznego i jakiejkolwiek znajomości stosunków ekonomicznych wśród mieszczaństwa.

Porządek dzienny opiewał: 1. Sprawozdanie z odbytego we Lwowie wiecu przemysłowców. 2. Utworzenie związku korporacyj. 3. Założenie kasy rzemieślniczej. Na zgromadzeniu tem rozprawiano np. o „podniesieniu przemysłu przez rozdawanie robót tylko ukwalifikowanym“ (!), o kasie rzemieślniczej w celu udzielania pożyczek majstrom itp. „środkach“ popierania przemysłu w kraju. Ograniczone pojęcia klerykalno-cechowe nadawały główną barwę temu zebraniu, które miało być początkiem akcyi w kierunku „uprzemysłowienia kraju“. Wreszcie obecny na zgromadzeniu komisarz starostwa, widząc nieporadność biednych majstrów, pospieszył im z pomocą i zabierając dwa razy głos, zachęcał do założenia związku korporacyj, co też uchwalono, również jak i założenie kasy rzemieślniczej.

Zgromadzenie to zakończyło się w sposób zupełnie odpowiadający umysłowemu poziomowi jego uczestników. Mianowicie jeden z obecnych majstrów wniósł podziękowanie dla komisarza starostwa za udzielone majstrom rady. Ten objaw serwilizmu wywołał energiczne protesty ze strony obecnych na sali robotników.

Czytelnia polska akademików górniczych w Leoben przysyła nam następujące pismo z prośbą o umieszczenie: Kolegom, mającym zamiar poświęcić się studyom górniczym lub hutniczym na akademii w Leoben, wszelkich wyjaśnień udziela Czytelnia polska akademików górniczych w Leoben, Styrya (Polnische Lesehalle), a od 1-go sierpnia nadto koledzy: Henryk Friedberg (Kraków, ul. Karmelicka 43) i Antoni Pietrzykowski (Król. Polskie, Kielce, ul. Staro-Warszawska 1).

Z wiedeńskiego „Ogniska“ otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: Polskie akademickie stowarzyszenie „Ognisko“ we Wiedniu udziela nowo przybywającym na studya w tutejszych wyższych zakładach naukowych wszelkich informacyi co do programu studyów, jakoteż udziela wskazówek potrzebnych w pierwszych dniach pobytu. W czasie feryi od 15 lipca do 15 października urzęduje w stowarzyszeniu zarząd wakacyjny. Prosimy wszystkie pisma polskie o łaskawe powtórzenie powyższego ogłoszenia.

Z sądów wojskowych. Pisma francuskie podają następującą telegraficzną wiadomość z Tunisu. Żołnierz z 4 batalionu konsystującego tam pułku piechoty, nazwiskiem Gaetan stawał przed sądem wojennym pod zarzutem niesubordynacyi. Podczas rozprawy dotknięty widocznie do żywego przez jednego z sędziów, rzucił mu w twarz szczyptę tytoniu. Za to został skazany na śmierć.

„Petite Republique“ w krótkim komentarzu do tego telegramu pisze: „Niema słów dla dostatecznego napiętnowania wyroku tak monstrualnego, stojącego w takiej dysproporcyi z winą popełnioną! Jest to nowym dowodem konieczności zniesienia sądów wojennych. Trybunały, zdolne do wydawania podobnych wyroków, godne są chyba epoki najgorszego barbarzyństwa. Po tej uwadze „Petite Rep.“ wzywa prezydenta republiki, aby bezwarunkowo skorzystał w tym wypadku z przysługującego mu prawa ułaskawienia.

Za krytykę poglądów prawniczych hr. Pinińskiego uległy konfiskacie „Naprzód“ (wydanie wieczorne) i „Nowa Reforma“. P. Doliński korzysta wiele z feryj parlamentarnych i sądzi widocznie, że wszelka krytyka namiestnika galicyjskiego jest zbrodnią. Konfiskaty te są również ilustracyę do mowy hr. Pinińskiego.

Popis muzyczny uczenic cenionej pianistki p. Rosenberg, który odbył się wczoraj na zakończenie roku szkolnego, udał się doskonale. Obfity i szczęśliwie ułożony program, na który złożyły się dzieła pierwszorzędnych kompozytorów, wykonany został bardzo starannie i podobał się ogólnie. U niejednej z młodych debiutantek zauważyć można było przebłyski rzeczywistego talentu, nacechowanego do pewnego stopnia wyrobioną techniką, odczuciem i zrozumieniem wykonanego utworu. Ujawniło się to szczególniej tam, gdzie utwór przystosowano umiejętnie do siły i rodzaju talentu uczenic.

Najkorzystniej wyróżniały się grą na fortepianie panny Gr. i En., które obok rzęsistych oklasków, obdarzone zostały także, jako celujące uczenice, pierwszemi nagrodami.

Do powodzenia popisu przyczynił się niemało znany skrzypek p. Goltsch.

W wykonaniu całego programu znać było wytrawny kierunek, należyte przygotowanie i wielką pracę, co oczywiście jest już zasługą p. Rosenberg, jako zdolnej nauczycielki i kierowniczki szkoły gry fortepianowej.

Nieszczęśliwy wypadek. Wczoraj o godz. $5^1/_2$ wieczorem zawezwano pogotowie ratunkowe na ulicę Kopernika, aby udzieliło pomocy pannie Paulinie Schmied, która spadła ze schodów domu pod L. 4 z wysokości I. piętra. Pogotowie udzieliło pomocy nieszczęśliwej, która poniosła nietylko zewnętrzne obrażenia, ale doznała także silnego wstrząśnienia mózgu. Chorą zostawiono w mieszkaniu rodzicielskiem.

Sejm galicyjski.

(Telefonem).

Lwów, 3 lipca. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia obradowano nad sprawozdaniem wydziału krajowego co do zmiany ustawy krajowej o poborze opłat konsumcyjnych, — ze względu na uchwały rady państwa. Sprawozdanie to przyjęto.

Tak samo przyjęto wnioski wydziału krajowego co do szkoły dublańskiej, którą nazwano „akademią rolniczą“ — sprawozdanie wydziału co do podniesienia hodowli bydła i kilka drobniejszych spraw.

Z interpelacyj wymieniamy: posła Krempy co do nadużyć, popełnionych w starostwie kolbuszowskiem, tudzież co do niezatwierdzenia komitetu parafialnego w Jaślanach; p. Oleśnickiego w sprawie wyborów do rady powiatowej w Złoczowie; p. Winniczuka z powodu szkód, wyrządzonych przez wojsko w powiecie stanisławowskim.

Obrady toczyły się leniwie, sala świeciła przeważnie pustkami. Nie możemy przy tej sposobności pominąć jednego występu ks. Stojałowskiego, nacechowanego perfidyą. Rozchodziło się mianowicie o rozszerzenie paragrafu 43 ustawy drogowej na gminy Lipnik i Oświęcim. Otóż ks. Stojałowski sprzeciwił się temu z tego powodu, że gmina Lipnik jest gniazdem hakatyzmu. Było to nieuczciwe kłamstwo, popełnione z zemsty za to, że Lipnik wybierał na wyborców socyalnych demokratów, a nie stojałowszczyków. Rzucić oszczerstwo na ogół uczciwych robotników Lipnika było dla oszusta politycznego czemś tak łatwem, jak np. zbieranie składek na lampy, dary itd. Tym razem jednak nie udało mu się dopiąć celu.

Lwów, 3 lipca. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu raczył wreszcie komisarz rządowy hr. Łoś odpowiedzieć na niektóre interpelacye poselskie. Naprzód powtórzył jeszcze raz to samo o aresztowaniu Rewakowicza i Wójcika, co już powiedział hr. Piniński, nie pominąwszy nawet dowcipu o niebezpieczeństwie, które groziło Rewakowiczowi, a którego uniknął przez „przytrzymanie“. Obaj starostowie zostali za to skarceni.

Co do wyborów do bialskiej rady powiatowej oświadczył hr. Łoś, że dwujęzyczność jest tam koniecznością ze względu na to, że w radzie tej reprezentowane są dwie narodowości. Starosta Kurykówski popełnił niewłaściwość, zagajając obrady wprzód po niemiecku i otrzymał za to „wytknięcie“.

Poseł Romanowicz zażądał otwarcia dyskusyi nad odpowiedzią komisarza rządowego.

Marszałek Badeni nie dopuszcza do tego, ponieważ regulamin sejmu galicyjskiego na to nie pozwala (!).

Po tem zajściu przystąpiono do porządku dziennego, tj. odczytano rozmaite wnioski komisyj wśród powszechnej nieuwagi.

Wniosek posła Oleśnickiego w sprawie rychlejszego załatwiania protestów przeciw wyborom gminnym odesłano do komisyi administracyjnej.

Pogorzelcom Sokala przyznano 2000 K, pięciu gminom powiatu liskiego razem 4500 koron.

Po załatwieniu całego szeregu drobnych spraw zamknięto posiedzenie. Pod koniec posiedzenia wniósł poseł Wójcik interpelacyę z powodu wyboru wójta w Swoszowicach.

Komisye sejmowe.

Lwów, 3 lipca. Wczoraj odbyła posiedzenie komisya wodna, która załatwiła ostatecznie wniosek posła Merunowicza w sprawie budowy kanałów wodnych.

Komisya uchwaliła szereg rezolucyj, między innemi rezolucye, aby przy ustaleniu trasy kanałowej uwzględniono także Lwów, aby Kraków otrzymał urządzenia portowe jako główna stacya, aby rząd nie spuszczał z oka sprawy przedłużenia kanału do Brodów i aby utworzono w kraju krajową dyrekcyę budowy dróg wodnych.

Komisya uchwaliła zaproponować sejmowi, aby kraj przyjął w zasadzie na siebie obowiązek pokrycia $^1/_{18}$, czyli 12 5% kosztów budowy dróg wodnych.

Nadto odbyły posiedzenia komisya kolejowa, szkolna, administracyjna, drogowa, przemysłowa, tudzież komisya gospodarcza.

Telegraf i telefon.

Tow. Adler wybrany.

Wiedeń, 3 lipca. **Przy wczorajszych wyborach uzupełniających do sejmu dolno-austryackiego w dzielnicy Favoriten został wybrany kandydat socyalno-demokratyczny tow. dr. Adler. Kandydat antysemitów Rissaweg przepadł mniejszością 200 głosów.**

Wiedeń, 3 lipca. Walka wyborcza, jaka rozegrała się wczoraj między socyalnymi demokratami a antysemitami, była niezwykle gorącą. Już od rana przedstawiała dzielnica Favoriten, w której dokonywał się wybór, niebywałe wrażenie. Antysemici wytężali wszystkie siły, by nie przegrać. Mając w ręku władzę, puścili zawczasu w ruch cały aparat szwindlów wyborczych, presyi, przekupstwa itp. „chrześcijańskich“ sztuczek.

Tysiącem uprawnionych do głosowaniu robotników odebrano prawo wyborcze, listy wyborcze układano w sposób tendencyjny, reklamacye robotników setkami odrzucano, mimo, że były one uzasadnione. W sam dzień wyborów zmobilizowali antysemici swe hyeny wyborcze, które miały za zadanie zdobywać dla antysemitów głosy presyą lub przekupstwem. Mimo tych jezuickich wysiłków jednak socyalni demokraci zwyciężyli. Antysemici ponieśli sromotną klęskę.

Wiedeń, 3 lipca. W wyborach wzięło udział 8 517 wyborców na 11.664 uprawnionych do głosowania; 48 głosów uznano za nieważne. Absolutna większość wynosiła za tem 4.235.

Kandydat antysemicki, radca miejski, Rissaweg, otrzymał 4.125 głosów, **kandydat socyalno-demokratyczny, tow. dr. Wiktor Adler otrzymał 4.298; został zatem wybrany posłem.**

Agitacya ze strony antysemitów była prowadzona wszelkimi najbrudniejszymi środkami. Agitatorowie, wy-

najęci za zapłatą 3 złr. dziennie, szli masami całemi głosować z fałszywemi legitymacyami, dostarczonemi im przez magistrat. 27 z nich zostało przyłapanych na gorącym uczynku i aresztowanych.

Towarzysze nasi pracowali z niezwykłem poświęcenim. Omnibusy, automobile, bicykle były przez cały dzień w pełnym ruchu i doprowadzały wyborców do urny.

Po ukończeniu głosowania zaległy tysiączne tłumy ulice obok lokalów wyborczych, oczekując rezultatu wyborów. Wreszcie o godz. 8 zjawił się przewodniczący sekcyi I. i ogłosił, iż tow. Adler wybrany. W tej chwili wybuchły żywiołowe okrzyki tak w sali jak i na ulicach: „Niech żyje Adler!" Tłumy udały się na Himbergerstrasse i zgotowały tow. Adlerowi, który znajdował się tam w lokalu agitacyjnym, burzliwą owacyę. Chwycono go na ramiona i przeniesiono w tryumfie przez ulicę do sali Prokscha, gdzie odbyło się uroczyste zgromadzenie. Entuzyazm był tak szalony, iż obcy ludzie padali sobie z płaczem w objęcia. Tow. Adler był wprost w niebezpieczeństwie uduszenia, gdyż ze wszystkich stron ściskano go i całowano.

Tow. Adler przemówił krótko do zgromadzonych, wzywając do spokojnego rozejścia się i zapowiadając, iż uroczystość z powodu zwycięstwa odbędzie się dopiero za kilka dni.

Antysemici po sromotnej klęsce rozpierzchli się szybko po ogłoszeniu rezultatu ze spuszczonymi nosami.

Tow. Adler jest w Austryi pierwszym socyalistycznym posłem do sejmu.

Sankcya ustawy o 9-godzinnej szychcie.

Wiedeń, 3 lipca. Urzędowa „Wiener Ztg." ogłasza cesarską sankcyę ustawy zaprowadzającej w kopalniach 9-godzinny dzień roboczy.

Ustawa ta wchodzi w życie dnia 1-go lipca 1902.

Afera Rimler-Ugron.

Budapeszt, 3 lipca. W otwartym liście, datowanym z Zurychu, podtrzymuje Rimler wszelkie oskarżenia przeciwko Ugronowi i oświadcza, że wyzywa go na pojedynek na pistolety pod najcięższymi warunkami.

Pobiedonoscew zaprzecza.

Budapeszt, 3 lipca. „Magyar Hirlap" donosi, iż zwrócił się do nadprokuratora synodu Pobiedonoscewa z pytaniem, czy w istocie prawdą jest, iż ustępuje on z powodu różnicy zdań między nim a carem w sprawie rozruchów studenckich; Pobiedonoscew odpowiedział na to telegraficznie, iż pogłoski o jego dymisyi są nieprawdziwe.

Echa strejku w Reszicy.

Budapeszt, 3 lipca. Węgierskie telegr. biuro korespond. donosi z Szegedynu, iż do tamtejszej komendy żandarmeryi wpłynęła prośba od przedsiębiorców w Reszicy o ponowne wysłanie do tej miejscowości oddziału żandarmeryi (!), gdyż z powodu wydalenia za strejk kilku robotników, zanosi się na ponowny strejk hutników.

Zderzenie się pociągów.

Pilzno, 3 lipca. W nocy z poniedziałku na wtorek na stacyi Neuhof nastąpiło zderzenie się pociągu mieszanego z towarowym, wskutek czego lokomotywy i trzy wozy towarowe zostały uszkodzone. Konduktor pociągu towarowego odniósł lekką ranę.

Burza w parlamencie belgijskim.

Bruksela, 3 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu zgłosił poseł socyalistyczny tow. Vandervelde interpelacyę z powodu wyrażenia się pewnego generała gwardyi obywatelskiej, który kazał żołnierzom w razie zaburzeń strzelać do ludu.

Minister spraw wewnętrznych Trooz zaprzeczył, jakoby generał w podobny sposób się wyraził. Podczas odpowiedzi ministra przyszło do burzliwych scen; socyalistyczni posłowie wołali: „Mordercy". Poseł Pouille zawołał, że w razie rozruchów pierwszy zastrzeli tego generała.

Porządek dzienny, wyrażający zaufanie rządowi, przyjęto nieznaczną większością głosów.

Włoski minister wojny ustępuje?

Rzym, 3 czerwca. Krążą pogłoski, że minister wojny wskutek grubiańskiego zachowania się i wynikłego stąd starcia z posłem tow. Ferrim podczas niedawnej debaty wywołanej strzelaniem przez wojsko do strejkujących robotników w Ferrarze, zamierza podać się do dymisyi.

Upały w Ameryce.

Nowy Jork, 3 lipca. Wczorajszy dzień był najgorętszy ze wszystkich dotychczasowych. W dzielnicach Manhatan i Brocklin do godz. 3 popołudniu zaszło 62 wypadków śmierci. Wiele fabryk zastanowiło z powodu gorąca pracę. Wszystkie szpitale przepełnione są chorymi. 19.000 osób przepędziło noc pod gołem niebem. W ostatnich 24 godzinach zaszło w Filadelfii 24 wypadków śmierci, w Pittsburgu zaś 40.

Wypadki w Chinach.

Londyn, 3 lipca. „Times" donosi z Simli pod datą wczorajszą: Cesarz i cesarzowa-wdowa wydali edykt, rozlepiony publicznie, w którym zaznaczają, iż armie europejskie opuszczają Chiny jako zwycięzcy i że wobec tego misyonarzom i Chińczykom chrześcijańskim należy się poszanowanie. Każdy wybryk będzie surowo karany.

Tient-sin, 3 lipca. Biuro Reutera donosi: Dochodzą tu wiadomości, iż koło miejscowości Szeniang na granicy między Mandżuryą a prowincyą Peczili przyszło do potyczki między Mahometanami, a ludnością tubylczą. Mahometanie zostali pobici, przyczem kapłan ich zginął.

Stowarzyszenia i zgromadzenia.

Porady prawnej robotnikom, należącym do organizacyi we Lwowie, udziela miejscowa Komisya zawodowa. Zgłosić się należy albo w biurze „Ogniwa", Ossolińskich 8, II. p., od 9—12 i 4—8 do K. Żelaszkiewicza — albo w biurze miejskiej Kasy chorych, ul. Lindego 10, I. p., do K. Nachera.

„Naprzód"

wychodzi codziennie o godz. 8 rano, w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:		w Austryi:	
miesięcznie	1 K 60 h	miesięcznie	2 K
kwartalnie	4 „ 50 „	kwartalnie	6 K
rocznie	18 „ — „	rocznie	24 K
Za dostawę do domu w Krakowie i Podgórzu dopłaca się 20 h miesięcznie.		**w Niemczech:** kwartalnie 7 marek.	
		w innych krajach: kwartalnie 10 franków.	

Numer pojedynczy 8 h.

Numer poniedziałkowy i poświąteczny 4 h.

Dla robotników Krakowa i Podgórza prenumerata tygodniowa (od niedzieli do soboty) 40 h

Do nabycia w Administracyi i we wszystkich Agencyach dzienników.

Redakcya i administracya: **Kraków, Bracka L. 15 — Telefon nr. 396.**

Muzeum Narodowe w Sukiennicach otwarte jest codziennie od godz. 11—3 popołudniu, z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 ct. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Muzeum Techn.-Przem. otwarte jest dla zwiedzających codziennie od godz. 9—1 i od 3—6 popołudniu za opłatą 20 ct. od osoby dorosłej i 10 ct. od dzieci do lat 10-ciu. W niedziele i święta z wyjątkiem świąt głównych, wstęp do zbiorów od godz. 10—1 bezpłatny.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego (Collegium novum) zwiedzać można codziennie od godz. 12—1, prócz niedziel. świąt i feryj uniwersyteckich, bezpłatnie.

Dom Matejki, ul. Floryańska 41, zwiedzać można w niedziele, święta i czwartki od godz. 10 do 1 przed południem za opłatą 40 helerów — w soboty od godz. 10 do 1 za opłatą 1 korony. W inne dnie i w innych porach za zgłoszeniem się do kustosza i wpisaniem do „księgi darów" z koroną przynajmniej od osoby.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w Collegium physicum przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od godz. 9—1 w południe.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9—1 popołudniu o ile w te dnie nie przypadają święta. Szkoły, pensyonaty i instytucye, pragnące zwiedzić Muzeum zbiorowo, w dnie te nie mogą być do zwiedzenia dopuszczone, ale zgłosić się winny do dyrekcyi, która inny dzień odpowiedni w tym celu oznaczy.

Gabinet Zoologiczny Uniw. Jagiell. w Collegium physicum przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę i niedzielę od godz. 11—1 w południe.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce) **grób Skargi** (w kościele św. Piotra) oraz **skarbiec** kościoła N. Panny Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada).

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaozanowski. — Z Drukarni Narodowej w Krakowie, Wiślna 9. — (Telefon Nr. 404).